DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL" (A Review for Hotels, Restaurants, Cafés etc.) „JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS" „DAS GASTHAUS" (Zweiwochenschrift)

PRZEDPŁATA
kwartalna 2,— zł + 50 gr za dostawę franko w dom.

Tygodnik abonować można na wszystkich pocztach w Państwie Polskiem.

Ceny ogłoszeń i inne warunki zamieszczone są na stronie ostatniej.

PISMO dla RESTAURATORÓW HOTELISTÓW I KAWIARZY
WYCHODZI 2 RAZY MIESIĘCZNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Subscription rates: For 3 months (England) sh 4
„ „ „ (Germany) Gmk 2,—
„ „ „ (U. S. A.) Dol. 1,—
ADVERTISING-RATES:
Full page zł 130,— Half a page zł 75,— One fourth of a page zł 45,— One eighth of a page zł 25,— One sixteenth of a page 15,— Advertisements on Cover plus additional tee. Advertisements from abroad will be calculated according to special rates. In special editions the rates are different.

Rocznik XV **Poznań, 1—15 września 1928** **Nr. 17**

Rozpaczliwe
położenie przemysłu likierniczego

Monopol spirytusowy zapuszcza wszędzie swoje macki. — Spadek liczebny wykupionych patentów akcyzowych. — Ogromne dodatki komunalne.

Przemysł likierniczy, kwitnący niegdyś w Polsce od chwili wprowadzenia państwowego monopolu spirytusowego zanika coraz bardziej, wskutek coraz dalej idących zarządzeń Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego. Wkracza ona bowiem coraz bardziej w sferę działania prywatnego przemysłu likierniczego, odbierając mu możność bytowania. Dowodem widocznym jest systematyczne zanikanie oraz likwidacja prywatnych fabryk likierów. Z każdym rokiem stwierdzamy zmniejszenie się ilości wykupionych patentów akcyzowych.

Nie chcielibyśmy zbytnio rozwodzić się w tym artykule nad chronologicznem przedstawieniu środków, jakie stosuje D. P. M. S. od chwili wprowadzenia monopolu spirytusowego, wspomnimy tylko o kosztownych nadzwyczaj przebudowach, zarządzonych celem odgraniczenia części fabryki, przeznaczonej dla wyrobu wódki czystej od ubikacji do wyrobu wódek gatunkowych, po to tylko, aby w jakiś czas później zakazać wyrobu wódki czystej, o jednolitej niezróżniczkowanej wysokości patentów akcyzowych, która uniemożliwia rozwój przemysłu likierniczego, a ostatnio o odmowie rejestracji prawie, że wszystkich wódek gatunkowych, które cieszą się najlepszym zbytem, a co najważniejsze odpowiadającym wszelkim wymogom ustawowym.

Przemysł likierniczy obecnie po likwidacji mniejszych przedsiębiorstw ma nawskroś zdrowe podstawy rozwoju; D. P. M. S. atakuje jednak coraz silniej przemysł likierniczy i zdąża systematycznie do zgnębienia go, co tem bardziej osiągnąć może, ponieważ przysługują jej takie środki, jakie nie stoją do dyspozycji prywatnemu przemysłowi likierniczemu.

Pozwalamy sobie niniejszem zwrócić uwagę na zarządzenie ostatnie, które w razie utrzymania się w mocy i zastosowania jest w stanie w zupełności dobić prywatny przemysł likierniczy.

Patent akcyzowy od fabryk likierów wynosił do 1. 1. 1928 r. 7 500 zł, a od 1. 1. 1928 r. 2 500 zł oraz stały dodatek komunalny, pobierany przez gminy na podstawie rozporządzenia z dnia 24 grudnia 1923 r. Dz. Ust. 137, poz. 1148. Gminy były uprawnione do pobierania powyższego dodatku komunalnego w wysokości 100 do 200 procent od pierwotnej wysokości patentu akcyzowego, wynoszącego zł 144.

Po czterech latach takiego zastosowania ustawy, co do której interpretacji nie miało żadnych wątpliwości ani Ministerstwo Skarbu, ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a więc czynniki jedynie wyłącznie zainteresowane, gmina miasta Lwowa uzyskała wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 23 lutego 1928 r., wedle którego dodatki samorządowe do opłat państwowych na wyrób i sprzedaż trunków należy pobierać w stosunku do każdocześnie obowiązujących opłat państwowych, to znaczy, że dodatki komunalne mają wynosić nie jak dotychczas zł 144, względnie 288 zł, lecz zł 2 500 względnie 5 000 złotych.

Przedewszystkiem musimy podkreślić ,że tego rodzaju interpretacja nie leżała w ogólności w intencji Ministerstwa Skarbu.

Również względy gospodarcze przemawiają w pierwszym rzędzie przeciwko tego rodzaju mylnej interpretacji. Znanem jest rozpaczliwe położenie przemysłu likierniczego w Polsce, wskutek wprowadzenia państwowego monopolu spirytusowego. Żadna fabryka nie będzie w stanie wytrzymać tak wysokiego obciążenia, zamiast udzielić pomocy zupełnie osłabionemu przemysłowi likierniczemu, byłoby to jego dobiciem. Przy utrzymaniu w mocy powyższego wyroku i nadanie mu mocy ogólnie obowiązującej, reszta fabryk musiałaby być zamknięta i odpadłyby w ten sposób wpływy za patenty akcyzowe dla Minister-

stwa Skarbu, a równocześnie odpadłoby gminom to, co dotychczas pobierały. Dalsza zaś likwidacja fabryk likierów oraz nieuruchomienie ich, byłoby marnotrawieniem majątku narodowego, pomijając już zwiększenie bezrobocia, które obciąży właśnie gminy. Gminy więc działałyby sprzecznie z własnemi istotnemi interesami.

Ważnym postulatem jest również ujednostajnienie ustawowe jednolite w wysokości podatku komunalnego w Polsce, a nie jak obecnie, kiedy pewna część gmin nie pobiera podatku komunalnego wcale, inna 100 procent, a reszta 200 procent.

Sprawa powyższa jest aktualną i piekącą już teraz, a nietylko ze względu na wysokość patentu akcyzowego na rok 1929, ale ze względu na to, że władze skarbowe powołując się na powyższy wyrok, żądają już obecnie przy opłacie dodatkowej za każde 1000 litrów przerobionego spirytusu, ponad 20 000 dodatku komunalnego, nie wedle pierwotnej stawki, lecz od pełnej kwoty za patent akcyzowy. *Dr. L. Lampel.*

Z ruchu antialkoholowego

Antialkoholizm i jego stosunek do prohibicjonizmu alkoholowego i abstynencji. — IX Międzynarodowy Kongres antialkoholowy. — Dlaczego sprzedawcy napojów alkoholowych nie mogą przystąpić do armji „przeciw alkoholizmowi?“

Często rozmawiając z różnymi ludźmi na temat walki z alkoholizmem, spotykam się ze zdaniami bezwzględnego potępienia tego ruchu na równi jak i absolutnej prohibicji. Pochodzi to stąd, że osoby te identyfikują pojęcie antialkoholizmu i prohibicji, tak jak nie oceniają właściwego znaczenia alkoholizmu i abstynencji.

Alkoholizm jest to chorobliwa skłonność do nadużywania alkoholu, to znaczy nadmiernego picia i upijania się wskutek złego przyzwyczajenia się a często też wskutek dziedzicznego, w zwykłych warunkach życiowych człowieka, nieprzezwyciężalnego pociągu. Zwalczanie tej chorobliwej skłonności do nadmiernego spożywania spirituaIjów i upijania się niemi ma za cel ruch „przeciwalkoholowy". Nie walczy ten ruch przeciw używaniu alkoholu wogóle lub w miarę, ale przeciw nadmiernemu używaniu alkoholu, ze szkodą własną i otoczenia bliższego i dalszego.

Prohibicja jest to znów ustawowy zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, wyrobu alkoholu w kraju i przywozu tegoż z zagranicy w celach gospodnio-szynkarskich, a jedynie w celach leczniczych i przemysłowych. Jest to odruch radykalnych antialkoholistów, mający z macierzystym ruchem przeciw alkoholizmu tyle tylko wspólnego, że od niego pochodzi.

Abstynentami wkońcu są ci, którzy dobrowolnie wcale nie chcą używać i rzeczywiście nie używają napojów alkoholowych.

Przeciwko właściwym interesom występuje ex-professo tylko prohibicja absolutna, jako ta, która zabrania bezwzględnie sprzedaży wszelkich napojów alkoholowych. Zaś „ruch antialkoholowy" jako taki i abstynencki, dla zawodu gospodnio - szynkarskiego nie zawsze jest szkodliwy, a najlepszym dowodem tego jest to. że właśnie wśród oberżystów i hotelarzy i wśród ludzi, mających najwięcej z napojami alkoholowemi do czynienia, znajdujemy także licznych, zdecydowanych i praktykujących antialkoholików i abstynentów.

Istotnie każdy oberżysta, hotelarz lub ktoś w inny sposób, sprzedający we własnym lokalu napoje alkoholowe, a szanujący dobrze imię swego lokalu, sprzedaje gościom te napoje w miarę, a gdy widzi, że jakiś gość ma już dosyć, zaprzestaje podawania mu, chociażby tego żądał, spokojnie przekonywuje go, że nie powinien już więcej pić, a w razie potrzeby każe go bez gwałtów odtransportować do własnego domu, postępuje jak prawdziwy antialkoholista i w całej pełni zasługuje na tę nazwę. Nie należy do klubu antialkoholistów, a jest nim faktycznie wobec swych gości.

Jak już zaznaczyłem walka przeciw alkoholizmowi odbywa się w imię godności człowieka, jego zdrowotności i dobrobytu osobistego, oraz jego otoczenia, zwłaszcza najbliższego czyli rodziny. Dla większej skuteczności swych starań i wysiłków, przeciwnicy alkoholizmu odbywają zjazdy i narady wspólne. Ostatnio odbył się w Antwerpji 19 międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi. Korespondent „Kurjera Poznańskiego" Ks. T. G. podaje z jego przebiegu następujące sprawozdanie.

W obecności 500 uczestników zagaił w pięknej sali „Cercle Royal Artistique" prezes komitetu p. prof. Zunz, prezes Ligi patrjotycznej przeciw alkoholizmowi. Potem przemawiali delegaci 34 rządów, a w końcu senator Sandler, były premjer szwedzki, który omówił sprawę alkoholizmu, jako zagadnienia międzynarodowego. Wskazał on między innemi na niemożliwe

stosunki w kolonjach, na walkę z przemytnictwem w krajach północnych i uzasadnił naglącą potrzebę współpracy Ligi Narodów, która w granicach swych uprawnień mogłaby zapobiec niejednemu nadużyciu.

W związku z wykładem Kongres przyjął rezolucję do Ligi Narodów, aby uchwaliła odnośny wniosek podpisany przez rządy Finlandji, Polski i Szwecji, poparty przez Belgję, Danję i Czechosłowację.

Niepodobna streszczać wszystkich wykładów, wygłaszanych przez fachowców rzeczowo i bezstronnie.

Sir Newsholme, b. kierownik brytyjskiego departamentu służby zdrowia, który mówił na temat: „Alkoholizm a higjena społeczna". nie wahał się twierdzić, iż mimo znacznych postępów, panujące zwyczaje pijackie stanowią nadal niebezpieczeństwo narodowe, nie mniejsze niż choroby weneryczne i gruźlica, oraz, że nadal potrzeba akcji zjednoczonej i wytrwałej, zwłaszcza w kierunku wychowawczym oraz ustawodawczym.

Prof. dr. Firket z uniwersytetu w Liege mówił o koncentracji alkoholu w krwi i wskazał na zadania medycyny sądowej, zwłaszcza przy ocenie nieszczęść samochodowych. Wykład wywołał ożywioną dyskusję i spowodował uchwałę Kongresu, domagającą się życia abstynenckiego u szoferów. W Berlinie powstał już Związek Szoferów Abstynentów, którego członków można poznać po opasce — sprawa godna naśladowania w Polsce...

Dr. Plank, radca miejski w Norymbergji, wykazał następstwa alkoholizmu dla administracji miejskiej i doszedł do wniosku, iż magistraty powinny daleko więcej uwagi poświęcać temu zagadnieniu w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Aczkolwiek kongresy przeciwalkoholowe nie stawiają sobie za cel prohibicji światowej, niemniej jednakże sprawie prohibicji amerykańskiej poświęcają słusznie dużo czasu i uwagi. Na wspomnianym kongresie przemawiało 3 wybitnych przedstawicieli Ameryki: pierwszy prof. Lindsay z Uniwersytetu Columbia w N. Yorku, który wskazał na 100 lat rzetelnych wysiłków, uwieńczonych ustawą prohibicyjną, umieszczoną w konstytucji a przyjętą przez 46 z pośród 48 sejmów stanowych; drugi prof. Emerson z tegoż Uniwersytetu wykazał zbawienne skutki prohibicji, szczególnie w stanach N.-York, New Jersey, Pensylwanja i Maryland; trzeci, Doran, kierownik urzędu prohibicyjnego St. Zjedn. przedstawił w ciekawy sposób technikę przeprowadzenia zakazu, a opierając się na wynikach dotychczasowych, zakończył wywody słowami wiary i optymizmu. W dyskusji wykazał prof. Catlin z Uniwersytetu Cornell w N.-Yorku, że wiadomości rozsyłane ze St. Zjednoczonych na niekorzyść prohibicji, zawierają mnóstwo przesadnych lub wprost zmyślonych informacyj i dlatego należy je przyjmować z krytycyzmem.

System dr. Bratt'a, praktykowany w Szwecji poddano także dyskusji, w której uczestniczył i autor tego systemu. Przyznano, że konsumcja wódki wprawdzie zmalała i że mniej jest nietrzeźwych na ulicach, jednakże fakt, że się daje „motbok", uprawniający do zakupu wódki tylko osobom „godnym zaufania", sprawia, że „motbok" bardzo się rozpowszechnił, zwłaszcza wśród młodzieży, której trudno udowodnić nadużycia zaufania.

Dr. Bellin du Coteau z Paryża omówił jako teoretyk i praktyk temat: „Alkohol a sport" i doszedł do wniosku, że dla sportowca nawet umiarkowane używanie alkoholu nietylko nie jest pożyteczne, lecz wprost szkodliwe.

Dr. Metzl, lekarz policyjny w Wiedniu, przedstawił wprost wzorową działalność policji wiedeńskiej w kierunku ratowania alkoholików.

W sekcji praktycznej poświęcono słusznie dużo uwagi sprawie zużytkowania bezalkoholowego owoców i winogron. W Szwajcarji wytworzyła się już nowa gałąź przemysłu. Soki bezalkoholowe, smaczne i tanie można w każdym lokalu publicznym otrzymać. Czas, aby u nas właściciele ogrodów zainteresowali się tem ważnem zagadnieniem. Bliższemi informacjami może służyć Składnica Abstynencka w Poznaniu.

Kongres zgromadził szereg najwybitniejszych teoretyków i praktyków całego świata. W osobnych sekcjach obradowali lekarze, nauczyciele, studenci, kobiety, oraz różne związki międzynarodowe!

Strona organizacyjna nieco szwankowała. Mimo to Kongres uważać trzeba za udały i obfity w treść i podniety do dalszej pracy. Szczególnie zaś polski ruch przeciwalkoholowy musi wytężyć teraz wszystkie siły, aby na przyszłym kongresie w Warszawie w r. 1931 wykazać konkretne owoce swej pracy. To też korzystam ze sposobności, aby prosić wszystkich przyjaciół naszych, by porzucili swą abstynencję od pracy, a stali się abstynentami do pracy!

Tyle sprawozdawca kongresu

Jak widać, mimo, że „przeciwalkoholiści" zdają sobie dobrze sprawę z właściwego pola działania, nie mogą niestety zerwać z tradycyjnem ciążeniem w stronę prohibicjonizmu alkoholowego. Ma to pewne naturalne wytłumaczenie, gdyż widząc, jak pomału postępuje praca w zwalczaniu nałogowego i chorobliwego pijaństwa, czyli właściwego alkoholizmu, chcą poprzeć swą pracę przepisami policyjnemi. Smutne to jest, gdyż właśnie z tego względu liczni oberżyści, hotelarze, restauratorzy, prowadzący wyszynk napojów alkoholowych, jakkolwiek najświęciej przekonani o słuszności właściwego ruchu przeciw alkoholizmowi, nie mogą do niego formalnie przyłożyć ręki, owszem niejednokrotnie przeciwko niemu zmuszeni są występować i zwalczać go jako własnego wroga, chociaż w istocie nim nie jest.

Niech leaderzy ruchu przeciw alkoholizmowi trzymają się zasad właściwych, niech pracują na własnem polu, niech nie popierają prohibicjonizmu alkoholowego, który mimo zapewnień amerykańskich i norweskich profesorów wcale do zmniejszenia pijaństwa nałogowego się nie przyczynia, o czem przekonywujemy się my sami naocznie w soboty i niedziele, wtedy wszyscy szanujący się sprzedawcy napojów alkoholowych we własnym swoim interesie przystąpią do armji zwalczających alkoholizm. Wtedy dopiero można będzie mówić o skuteczności walki z alkoholizmem.

P. W.

Krytyczne uwagi
o gospodarce winnej na Węgrzech

Przyczyny pogorszenia się jakości win węgierskich. — System produkcji masowej. — Trudności handlowo-eksportowe. — Sytuacja rynkowa.

„Nulum vinum nisi nagaricum" — mawiali nasi ojcowie. I mieli ponoć słuszność ci smakosze z czasów króla Sasa, którzy jedli, pili i popuszczali pasa, — w owym czasie bowiem Węgry były prawdziwą krynicą złotego nektaru. A nawet i w czasach nowszych tuż przed wojną światową kraj Madziarów słynął z najprzedniejszych win wyborowej jakości, które u nas, na wschodzie Europy, cieszyły się bezprzecznie największą popularnością.

Czasy się jednak zmieniają, a gwiazda złocistego węgrzyna zaczyna pomału blednąć. Jakie są tego powody — niebawem zobaczymy.

Najbardziej godną uwagi zmianą, jaka zaszła w produkcji winnej na Węgrzech, jest przejście na system wytwórczości masowej. Znaną jest rzeczą, że w latach poprzednich wina węgierskie były poszukiwane przez znawców zagranicznych głównie dla ich wyborowej jakości, wspaniałego aromatu i subtelnego smaku. W międzyczasie jednak wykazało się, że eksport win na dawne rynki zbytu silnie ucierpiał, a w niektórych latach wogóle bywał zatamowany. Wobec takiego stanu rzeczy właśnie wielcy producenci, którzy dawniej zajmowali się wytwarzaniem i pielęgnowaniem specjalnych doborowych gatunków, dziś nastawili się prawie wyłącznie na rynek wewnętrzny.

Dążeniem wielkich producentów węgierskich jest obecnie otrzymać z morgi jak największą ilość wina — nie oglądając się na jego jakość i dzięki temu jak największe wpływy na opędzenie kosztów produkcji i ewtl. niedoboru w latach niepomyślnych. Przy dzisiejszym systemie naprzykład otrzymuje się często 70—100 hektolitrów z morgi, ale gatunek tego wina dla znawcy pozostawia oczywiście wiele do życzenia. Słowem, miarodajny jest dziś sprzęt z morgi nie zaś jak dawniej — gatunek.

Należy coprawda zrobić tu wyjątek dla niektórych okolic, które wierne są dawnym tradycjom, jako to: Tokajhegyalja, jezioro Platten i kilka innych. Naogół jednak wszędzie panuje system produkcji masowej, co rzecz prosta zniechęca zagranicę do kupna win węgierskich, gdyż w tym wypadku stoją do dyspozycji wina tańsze z innych krajów.

Eksport win węgierskich jest poza tem utrudniony skutkiem braku silnych finansowo firm eksportowych. Podczas, gdy południowi i zachodni producenci win, Włochy, Hiszpanja i Francja posiadają silnie ufundowanych finansowo eksporterów i komisjonerów, na Węgrzech istnieją tylko nieliczne przedsiębiorstwa, któreby mogły podjąć się od biedy stałego dostarczania towaru na rynki zagraniczne. Ale i te nieliczne firmy węgierskie są tak zaabsorbowane wewnętrznemi interesami, że częściowo nie są w stanie, częściowo zaś nie uważają dla siebie za rentowne, zajmować się transakcjami eksportowemi.

Wchodziłby więc w rachubę bezpośredni zakup win węgierskich przez zagranicznych odbiorców. I to jednak zagraniczne finansowanie węgierskiego wywozu win natrafia na wielkie trudności. Dawniej zagraniczni odbiorcy byli przyzwyczajeni w czasie kampanji sprowadzać do Węgier całe swoje składnice beczek, rozdzielając je na poszczególne ośrodki produkcyjne. Dziś jednakże z powodu formalności granicznych i celnych jest to w wysokim stopniu utrudnione. Z drugiej znów strony odbiorca zagraniczny musi się zastanowić, czy nie jest dla niego rzeczą korzystniejszą zakupywać wina innego pochodzenia, jak to: hiszpańskie, włoskie i francuskie, które otrzymać może odrazu w ładunkach wagonowych i to po z góry określonej cenie, aniżeli skupywać wino węgierskie wprost od producenta na miejscu produkcji i samemu je załadowywać w wagony, nie wiedząc przytem zgoła, jak wypadnie ostateczna cena wagonu. Zmienna konjunktura na rynku węgierskim jeszcze bardziej wikła kalkulację kupiecką.

Jak wiadomo, traktat pokojowy pozostawił Węgrom najważniejsze ośrodki produkcyjne, odbierając im jednak główne tereny konsumcji. Okoliczność ta z uwagi na przejście produkcji do systemu masowego pogłębia jeszcze bardziej węgierski kryzys winny. W niektórych okolicach nawet szuka się już sposobu przejścia do innych kultur, w czem upatruje się jedyną drogę wyjścia. Tegoroczne zbiory szacuje się na Węgrzech ciągle jeszcze na jakie 4 miljony hektolitrów. Brak deszczów w ostatnich tygodniach pogarsza wprawdzie nieco warunki, nie jest jednak tak niebezpieczny, jak to niektórzy przewidywali. Sytuacja rynkowa dotychczas jest niewyjaśniona. Wczesne morzcze stoją wysoko w cenie i są zakupowane głównie dla wielkich miast, płaci się za nie około 45 do 50 pengö za hektolitr. Główne winobranie rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w końcu września i początkach października.

J. i J. GÓRECCY, Leszno (Wlkp.)

LESZCZYŃSKA HURTOWA DESTYLACJA

pod nazwą „MIASTO WARSZAWA“

Telefon nr. 227 — ul. Leszczyńskich 35

Wytwórnia wódek zdrowotnych, likierów deserowych, rumów, araków i koniaków

Probiernia: Rynek 33, Telefon 13.

SPECJALNOŚĆ: WYROBY BEZ ALKOHOLU:

„OKO“ ◆ „CAŁUSEK“ ◆ „WARSZAWIANKA“

1259

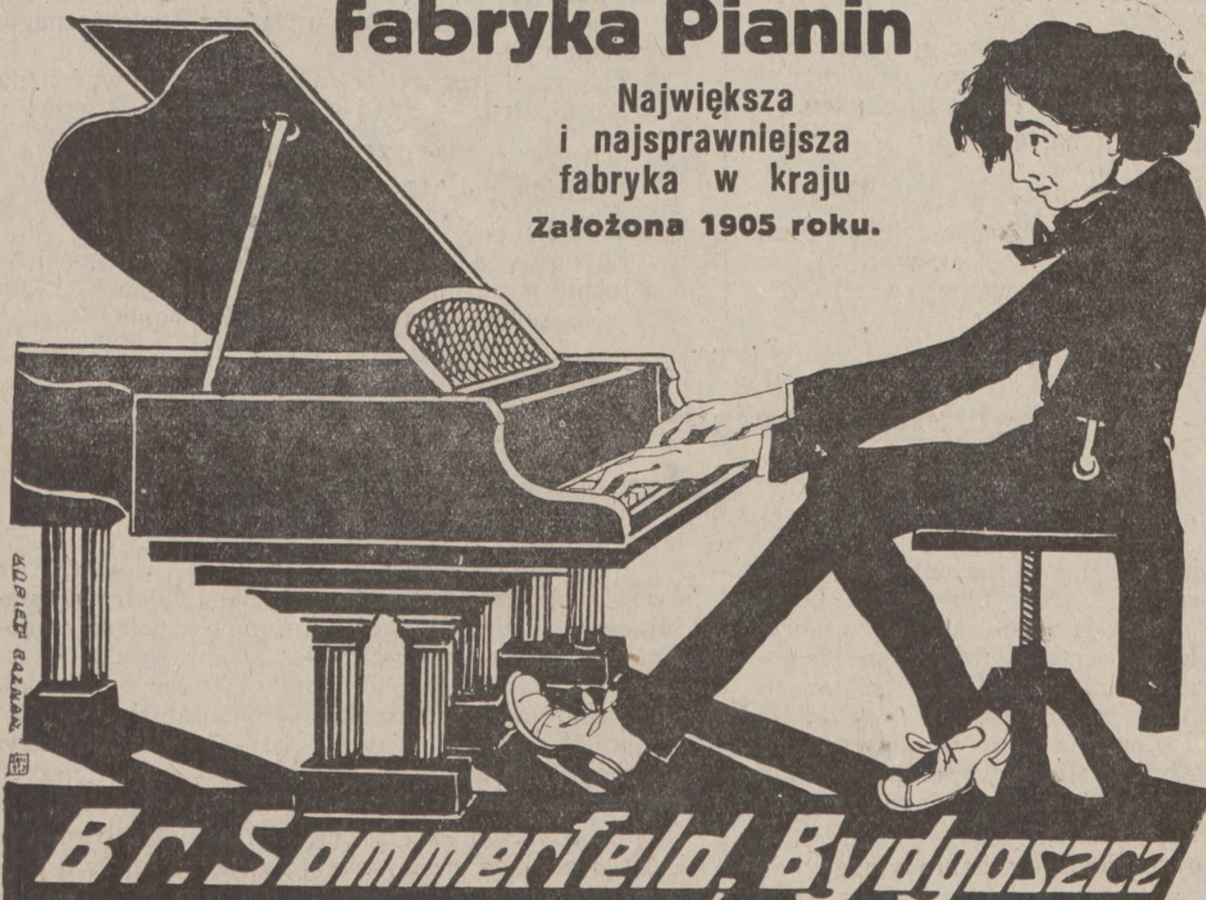
Skład i hurtowa sprzedaż win zagranicznych i krajowych. ▿ ▿ ▿ Wytłocznia soków.

LIKIERY I WÓDKI NASZE CIESZĄ SIĘ OGÓLNĄ SŁAWĄ I ZDOBYŁY UZNANIE DOBROCI WSZYSTKICH STANÓW.

Fabryka Pianin

Największa i najsprawniejsza fabryka w kraju

Założona 1905 roku.



1913
Złoty Medal na Wystawie Przemysłowej w Poznaniu

◆

1419

1927
Złoty Medal Izby Przemysłowo-Handlowej Bydgoszcz przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu

◆

1927
Złoty Medal Duży na Wystawie w Poznaniu

Przed uroczystym obchodem
50-letniej rocznicy Tow. Restauratorów na miasto Poznań i okolicę

W dniach 16 i 17 października rb. Towarzystwo Restauratorów na Poznań i okolicę obchodzi 50-letni jubileusz istnienia swego.

Działalność tej organizacji, jak wiadomo, cechuje niezwykła żywotność i aktywność. Towarzystwo to starało i stara się z wielkiem poświęceniem przyjść z pomocą swym członkom, zabezpieczając ich przed krzywdami i wadliwościami niektórych ustaw i podatków.

Pół wieku działalności — to nieprzerwane pasmo wysiłku wokoło podniesienia ducha narodowego, ducha pracy i koleżeńskości, to długi okres wytężonej, lecz owocnej pracy.

A pracę taką należy uwiecznić, należy przekazać ją przyszłym pokoleniom.

To też dobrze się stało, że ruchliwy Zarząd Towarzystwa postanowił 50-lecie istnienia jego obchodzić w formie uroczystej, na której zgromadzeni będą licznie przedstawiciele zawodu gospodnio-restauracyjnego oraz wszelkich innych sfer społeczeństwa.

Już od kilku tygodni czyni się energiczne przygotowania, aby obchód wypadł jaknajbardziej okazale. Nadzwyczaj spreżyście działa komisja jubileuszowa, w skład której weszli przedstawiciele wszelkich przedsiębiorstw i pokrewnych zawodów, a więc właściciele hoteli, kawiarń, restauracyj i t. d. Komitet honorowy tworzą pp.: dyr. Czesław Przybylski, prezes Roman Antoniewicz, Ludwik Deimert, Sylwester Olszewski, Józef Dartsch, Stanisław Gogulski, poseł Milczyński oraz radca miejski p. Franciszek Kasprzak.

Z okazji tej uroczystości wyjdzie specjalny numer „Domu Gościnnego", poświęcony działalności Tow. Restauratorów na miasto Poznań i okolicę.

Program obchodu jest następujący:

Poniedziałek, dnia 15-go października 1928 r.

Przyjęcie delegatów i gości pozamiejscowych na głównym dworcu i w lokalu „Boulevard", Plac Nowomiejski 5 — tamże rozdawanie kwater dla przyjezdnych.

CZĘŚĆ I.

Wtorek, dnia 16-go października 1928 r.

O godzinie 8,30 rano.
Zbiórka Towarzystw ze sztandarami w lokalu restauracji „Boulevard", Plac Nowomiejski 5.

O godzinie 9,15 rano.
Wymarsz z orkiestrą do kościoła Farnego na Mszę św. — Po skończonem nabożeństwie wspólny pochód na salę „Boulevard".
Śniadanie (Bufet angielski).

CZĘŚĆ II.

O godzinie 11,30:
1) Uroczyste posiedzenie jubileuszowe, zagajenie, powitanie i otwarcie obchodu pięćdziesięciolecia przez prezesa Tow.
3) Wybór marszałka, sekretarza i 2 ławników.
3) Sprawozdanie sekretarza Tow. z działalności pięćdziesięciolecia istnienia Towarzystwa.
4) Referat.
5) Odznaczenie zasłużonych członków.
6) Składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych.
7) Śpiew (Boże coś Polskę).
8) Zakończenie.

CZĘŚĆ III.

O godzinie 15-tej
Wymarsz z orkiestrą do Ogrodu Zoologicznego.

O godzinie 17-tej
Wspólny obiad w lokalu Ogrodu Zoologicznego.

O godzinie 20-tej
Zabawa taneczna na sali. — Przygrywać będą 2 orkiestry. — Strój wieczorowy.

CZĘŚĆ IV.

Środa, dnia 17-go października 1928 r.

O godzinie 10-tej
Zbiórka dla pozostałych delegatów i gości w lokalu p. Jarockiego, ul. Marsztalarska 8, celem zwiedzenia zabytków miasta Poznania.

Właściciele restauracyj i kawiarń
a „Lotna Brygada Skarbowa"

W ostatnich dniach, jak informują dzienniki lwowskie, uwijały się po Lwowie tak zwane „Lotne Brygady Skarbowe", które kontrolowały po restauracjach i kawiarniach, szukając za wyrobami niemonopolowemi, t. j. za zagranicznemi lub t. zw. „domowemi" papierosami, oraz za silniejszą t. j. ponad 45 procentową wódką. Kontrole takie wpadały do lokalu nagle ze silną asystą policyjną i przeprowadzały rewizje tak u poszczególnych kelnerów jako też w całym lokalu.

Prezes związku gospodnio - restauracyjnego pan Maksymowicz, interpelowany w tej sprawie, udzielił następujących wiadomości:

Wszyscy właściciele restauracyj i kawiarń we Lwowie są bezwzględnie obywatelami lojalnymi, stosującymi się do zarządzeń i postanowień władz rządowych. Tem przykrzejszym jest dla nich fakt, że lokale ich są stale inwigilowane i rewidowane przez komisje skarbowe, które mając, czy nie mając dowodów w ręku w sposób nie zawsze ludzki i kulturalny zbyt pochopnie rzucają podejrzenie na najpoważniejszych obywateli, dyskredytując ich w oczach klienteli.

Bo cóż winien właściciel przedsiębiorstwa, na którego nakłada się wysoką grzywnę za to, że u jego kelnera komisja znalazła jedną lub dwie paczki papierosów domowej roboty. Przecież właściciel restaura-

cji czy kawiarni z handlu temi papierosami nie ma żadnych zysków — o pokątnej sprzedaży tych papierosów nie wie i ostro jej zakazuje. Dlaczego więc karze się właściciela, a nie przestępcę?

W sprawie tej był wezwany we wtorek prezes K. Maksymowicz do prezesa Lwowskiej Izby Skarbowej Dra Pollaka, który apelował do całego Związku gospodnio - restauracyjnego o udzielanie pomocy w akcji wytępienia nielegalnego handlu domowemi papierosami.

W zrozumieniu obywatelskich obowiązków prezes Maksymowicz zwołał nadzwyczajne zebranie członków Związku, na którem to wszyscy właściciele restauracyj i kawiarń oświadczyli się za akcją zdążającą do wyplenienia tego zła, jednakowoż kategorycznie zastrzegli się, by ich identyfikowano z właściwymi przestępcami.

W związku z tem wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Warszawy delegacja właścicieli restauracyj i kawiarń wraz z prez. Maksymowiczem, która w sprawie tej przedłoży ministerstwu odpowiednie wnioski wraz z memorjałem.

Konferencja z dyrektorem Związku Tow. Kupieckich

W dniu 7 września r. b. Centralny Zarząd Związku odbył konferencję z dyrektorem Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, p. Br. Sikorskim. Z ramienia C. Z. Z. brali udział w wspomnianej konferencji pp. prezes Antoniewicz, Ziętek, Orczykowski i gen. sekretarz Blachaczek.

P. prezes Antoniewicz na wstępie zainterpelował p. Sikorskiego, jaki jest stan i sytuacja mających się odbyć wyborów do Izby przemysłowo - handlowej.

P. dyrektor Sikorski w dłuższem przemówieniu przedstawił, że komisja wyborcza do której i on został powołany, przygotowuje w pierwszym rzędzie listę wyborczą, która będzie podzielona na dwie sekcje, tj. handlową i przemysłową. Spis ten miał już być gotowy z końcem sierpnia r. b., lecz wskutek wyjazdu komisarza wyborczego p. Dra Hempowicza, sprawa ta się nieco opóźniła, zresztą jeszcze w Urzędach Skarbowych dokonywuje się wyciągi. System wyborów będzie ten sam, co przy głosowaniu na posłów i senatorów. Po ukończeniu spisu wyborców zostaną sporządzone listy sekcji handlowej i przemysłowej. Po wyłożeniu listy wyborców do sprawdzenia publicznego, w 4 tygodnie później odbędą się wybory.

Spis wyborców prawdopodobnie będzie ukończony około 20 września r. b., wówczas termin wyborów byłby z końcem października lub w pierwszej połowie listopada r. b.

P. prezes Antoniewicz w dalszym ciągu przedstawił sprawę, że nasza Organizacja żąda dla siebie również mandatów, wobec czego zapytuje się, ileby mogła takowych otrzymać.

P. Sikorski oznajmia, że dotychczas jeszcze nie było mowy w komisji wyborczej o kandydatach na radców Izby Handlowej, albowiem w pierwszym rzędzie muszą być ukończone prace przygotowawcze, gdy się to stanie, wówczas urządzi się konferencję sfer zainteresowanych, na którą będzie zaproszony i Związek Restauratorów. Wówczas będzie można ustalić listę propozycyjną kandydatów. Związek Restauratorów może otrzymać jeden lub dwa mandaty, lecz wszystko to będzie zależało w przyszłości od porozumienia się na konferencji, tem bardziej, że większość 51 proc. będzie stanowiła o wyborze kandydata. Oddane 49 proc. głosów nie będzie się brało w rachubę, wobec czego sytuacja przedstawia się w ten sposób, że Związek Restauratorów zmuszony jest ewentualnie iść łącznie z innemi Związkami nad ustaleniem jednej listy wyborczej. Na życzenie p. prezesa obiecuje p. Sikorski stać w bliższym kontakcie ze Związkiem Restauratorów w osobie p. prezesa Romana Antoniewicza.

Na tem zakończono konferencję.

Generalny sekretarz.

Protokół z posiedzenia Komisji Egzaminacyjnej

które odbyło się dnia 13 lipca 1928 r. w lokalu p. Gniatczyńskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa.

Obecni: pp. prezes Antoniewicz, Gniatczyński, Ziętek, gen. sekretarz Blachaczek, oraz członkowie Komisji Egzaminacyjnej ze strony Związku Pomocników Gastronomicznych: pp. przewodniczący Brencz, Ossig i Małkowski, oraz goście z głosem doradczym pp. Rajewski i Kubiaczyk.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Omówienie potrzeby założenia Komisji. 3. Wybór członków Komisji z obydwóch organizacyj. 4. Omówienie stworzenia regulaminu Komisji Egzaminacyjnej. 5. Wybór grona z zebranych celem ułożenia regulaminu. 6. Wolne głosy i wnioski. 7. Zamknięcie.

Ad. 1. Po zagajeniu posiedzenia przez p. prezesa Antoniewicza wybrano go jednogłośnie przewodniczącym zebrania.

Ad 2—3. Po przeprowadzonej dyskusji przez pp. Małkowskiego, prezesa Antoniewicza i Gniatczyńskiego w sprawie koniecznej potrzeby utworzenia Komisji Egzaminacyjnej, następnie określenia terminu egzaminacyjnego dwa razy w roku, nadawania dyplomów i stworzenia podkomisyj w powiatach, uzgodniono jednogłośnie potrzebę istnienia komisji i wybrano na członków ze strony służbodawców pp. Gniatczyńskiego jako przewodniczącego, prezesa Antoniewicza jako asesora i Ziętka jako zastępcę.

Ad 4—5. Uzgodniono, że p. Gniatczyński A., Brencz i Małkowski zwołają następne posiedzenie pełnej Komisji Egzaminacyjnej, gdzie dokona się wyboru przewodniczącego całej Komisji i wygotują do dnia 28 lipca 1928 regulamin Komisji Egzaminacyjnej, który zatwierdzi Centralny Zarząd Związku Restauratorów na swem posiedzeniu w dniu 30 lipca 1928 r.

Ad 6. P. Małkowski stawia wniosek o przeprowadzenie ścisłej ewidencji uczni przez Komisję Egzaminacyjną, na który to wniosek p. prezes Antoniewicz wyjaśnia, że spis taki wygotowany przez nas, przesłano Dyrekcji Szkoły Handlowej w Poznaniu, ul. Głogowska.

Wkońcu zwraca p. prezes Antoniewicz uwagę, że wszelką korespondencję, tyczącą się spraw Komisji Egzaminacyjnej należy składać na ręce p. Brencza o ile wpłynie ze strony Związku Pomocników Gastronomicznych, zaś inną na ręce p. Antoniego Gniatczyńskiego. Na tem zamknięto posiedzenie.

Prowadzący Protokół
gen. sekretarz C. Z. Z. Tow. Rest.
(—) Tadeusz Blachaczek.

Ku Nauce i Rozrywce

Stały bezpłatny dodatek ilustrowany „Domu Gościnnego".

Uprawa kakao na Złotem Wybrzeżu

Główne źródło dochodu. — Historja uprawy produkcji kakao. — Produkcja owoców palmowych i oleju palmowego, kauczuku i orzechów kola.

Handel zagraniczny najbogatszej z kolonij afrykańskich Złotego Wybrzeża w roku 1927 przedstawiał w głównych swych pozycjach następujące wartości:

kakao	Ł	11 553 615
olej palmowy i owoce	Ł	27 228
kauczuk	Ł	5 793
orzechy kola	Ł	191 384
drzewo mahoniowe	Ł	113 062
złoto	Ł	727 182
diamenty	Ł	512 159
mangan	Ł	700 000

Kakao zatem, śmiało powiedzieć można, jest głównem źródłem dochodu, przewyższającem donośność wszystkich innych razem blisko sześciokrotnie.

Nie zawsze jednak tak bywało. Uprawa kakao wyolbrzymiała tak dopiero w czasie powojennym. Postępy uprawy kakao uwidoczniają następujące dane:

w r. 1907 eksport kakao wynosił wartość Ł 515 089
w r. 1913 eksport kakao wynosił wartość Ł 2 489 218
w r. 1922 eksport kakao wynosił wartość Ł 5 840 305
w r. 1926 eksport kakao wynosił wartość Ł 9 181 235
w r. 1927 eksport kakao wynosił wart. Ł 11 553 615

Zeszłoroczny wzrost wartości kakao nie był jednak skutkiem wzmożonego eksportu ilościowego kakao, ale wysokich cen tego towaru, bo gdy w roku 1926 za 230 840 ton kakao do kraju wpłynęło 9 181 235 Ł, to w roku 1927 za 205 068 ton kakao eksportowanego wpłynęło 11 553 615 Ł. W miarę roz woju uprawy kakao maleje produkcja wszystkich innych przemysłów, tak, że dziś przedstawiają one zaledwie 10% ogólnej produkcji terytorjum Złotego Wybrzeża, a produkcja kakao aż 81%.

W jakim stosunku pozostaje produkcja kakao na Złotem Wybrzeżu do produkcji innych krajów i kolonij, wynika z poniższych liczb:

produkcja kakao w r. 1926 w tonach:

Wybrzeże Złote	230 840
Babia	65 806
Nigerja	36 520
Trinidad	22 710
Dominika	20 477
Ekwador	20 036
Venezuela	14 300
St. Thomé	13 581
Wybrzeże Kości Słoniowej	6 833
Costarica	5 318
Grenada	4 024
Ceylon	3 372
Jamajka	1 033
Inne kraje	1 033
razem	448 083

Z tego wynika, że produkcja kakao na Złotem Wybrzeżu w roku 1926 stanowiła 52% ogólnoświatowej produkcji kakao i przewyższała łączną produkcję wszystkich innych krajów i kolonij o 32%, czyli o 13 597 ton.

Wobec takich rezultatów produkcji kakao skłonnym by się było do twierdzenia, że uprawa kakao na Złotem Wybrzeżu należy do najstarszych gałęzi uprawy rolnej. Tymczasem tak nie jest, gdyż sięga ona zaledwie 60 lat, gdyż w roku 1879 pewien robotnik z Fernando Poo przyniósł na Złote Wybrzeże pierwsze nasiona tej rośliny. Od tego też czasu datuje się jej uprawa w tym kraju.

Dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym, urodzajności gleby, oraz niewybredności rośliny kakao, uprawa tej rośliny nietylko przyjęła się w nowej ojczyźnie i zaklimatyzowała w zupełności, ale właśnie dlatego, że nie wymaga nadzwyczajnych zabiegów ni starań, a mimo to plonuje bardzo dobrze i przynosi wielkie zyski, ludność tubylcza rzuciła się do masowej uprawy kakao, wskutek czego w krótkim czasie jedynie dzięki pracy krajowców powstały niezliczone drobne fermy i plantacje, w których praca nowoczesnego przemysłu i techniki rolniczej, ani kapitały finansjery światowej nie miały żadnego udziału. Skutkiem tej forsownej i bez jakiegokolwiek programu prowadzonej uprawy kakao, produkowano małowartościowe i rozliczne gatunki, za które na rynkach światowych uzyskiwano tylko liche ceny.

Po latach niebywale dobrej konjunktury na kakao — 1920/21, kiedy cena jego poszła w górę aż do 120 s. i wszystkie kraje tropikalne rzuciły się do racjonalnej uprawy kakao pod kierownictwem wytrawnych agronomów europejskich i zamorskich, dążąc do produkcji gatunków jednolitych i szlachetnych, uprawa kakao na Wybrzeżu Złotem znalazła się w poważnem niebezpieczeństwie, gdy bowiem za „Acera" kakao krajowe płacono na rynkach międzynarodowych 62 s., inne kraje osiągały za swoje produkty 70 do 85 s.

Niebezpieczeństwo usunął jednak Rząd przez skuteczne podjęcie tej sprawy. Założył liczne stacje doświadczalne uprawy kakao „Acera", gdzie uszlachetniono ten gatunek i rozszerzono jego uprawę na cały kraj. Przez założenie dróg, kolei, portów towarowych i domów składowych ułatwiono wywóz i zmniejszono koszty dowozu.

Ostatnio powstał w Hadze związek licznych stowarzyszonych producentów kakao dla sprzedaży tego produktu. Nowy związek zamierza sfinansować znaczną część bieżących żniw, przejąć większość załadowań październik—luty i utworzyć własną centralę sprzedaży. Nowy związek nosi na-

zwę: „Farmers Vend Trust Cy" i ma swoją siedzibę główną w Hadze. Czy jednak podoła swemu zamiarowi jest rzeczą wątpliwą, gdyż rozporządza kapitałem zaledwie do 600 000 fl. holenderskich, które nie wystarczają na finansowanie olbrzymiej produkcji na Złotem Wybrzeżu, w porównaniu do kapitałów, jakiemi rozporządza konkurencja i organizacje spekulacyjne w New Yorku, Londynie, Liverpoolu, Amsterdamie i innych portach.

Nowy trust celem usprawnienia swej akcji żąda wpłat antycypowych; jednakże handel kakao jest w istocie swej handlem zaufania i odnosi się do żądania nowego trustu z niechęcią.

J. Budziński.

Alkohol w formie stałej

Przed praktycznem wykorzystaniem epokowego wynalazku.

Już niejednokrotnie w dziennikach i tygodnikach fachowych rozpatrywano i podawano informacje o wynalazku otrzymania alkoholu w formie stałej. Notatki te przeszły przeważnie bez poważniejszego echa, a to z tego powodu, że kwestja otrzymywania alkoholu w formie stałej niejednokrotnie już była aktualną, jednak problemy te nie były dotąd rozwiązane i dlatego też nie należało się temu dziwić, że dalsze notatki o przeprowadzonej realizacji tego epokowego wynalazku spotkały się z pewnego rodzaju sceptycyzmem, niedowierzan. i właśnie tym notatkom nie poświęcono należytej uwagi. W każdym rązie zagadnieniem otrzymania alkoholu w formie stałej zainteresował się Instytut dla Przemysłu Fermentacyjn. w Berlinie, który poddał nowy preparat badaniom i spostrzeżenia swe opublikował w „Deutsche Destillateur Zeitung". Korzystając z zawartych tam ciekawych uwag, przytaczamy poniżej w streszczeniu orzeczenie Dr. Kurt Luckow, który jest autorem tej publikacji.

Dotąd do sporządzenia tak zwanego spirytusu stałego używano bądź mydła z dodatkiem szelaku, stearyny, bądź krzemianu sodu, bądź też kolodyny, Collodium, nitrocelulozy, albo wreszcie octanu celulozy. Według tych przepisów otrzymywano wprawdzie spirytus w formie stałej, lecz spirytusu tego można było używać wyłącznie do celów palenia, zatem jako spirytusu do palenia.

Badania szły również w tym kierunku, żeby przy użyciu żelatyny, Agar Agar i innych podobnych ciał sporządzić alkohol w formie stałej do celów spożywczych, badania te nie doprowadziły do oczekiwanego celu z uwagi na to, że żelatyna itp. artykuły w alkoholu się nie rozpuszczają. Można wprawdzie przy zastosowaniu tych metod osiągnąć wybitnie wysokoprocentowe galaretki alkoholowe, zwłaszcza wtenczas, gdy nasamprzód sporządzamy galaretki wodne, z których później staramy się wodę usunąć i w miejsce to wprowadzić alkohol. Uzyskujemy w ten sposób wysokoprocentowe preparaty alkoholowe. Metoda ta z uwagi na to, że jest bardzo uciążliwa i nieracjonalna, do praktycznego zastosowania nie nadaje się.

Wynalazek alkoholu w formie stałej polega więc na tem, aby sporządzić galaretkę alkoholu etylowego przez doprowadzenie do gotującego alkoholu ciał takich, które po ostudzeniu powodują powstanie galaretki alkoholowej. Jest jeszcze inna metoda otrzy-

„Hazard"

Z ZA KULIS KASYNA W MONTE CARLO. — „ROZBICIE BANKU" — TRICKIEM REKLAMOWYM. — NIEWIDOMY PRZEGRYWA MILJON FRANKÓW. — TAJEMNICZE ZNIKANIE. — CZY LIGA NARODÓW ZAINTERWENJUJE?

W Anglji prowadzona jest obecnie energiczna akcja, której celem jest zwrócenie się z apelem do Ligi Narodów, by ta przedsięwzięła energiczne kroki przeciwko egzystencji „jaskini gry" w Monte Carlo. Głównym pionierem i przedstawicielem tej walki przeciwko „jaskini gry" jest Edward C. Hennequin, który w jednym z wielkich dzienników angielskich opisał swe wrażenia z pobytu w Monte Carlo.

W pierwszym rzędzie zwraca on uwagę przeciwko ogólnie ożywionemu wyrażeniu „rozbicia banku", które bezwzględnie demaskuje, twierdząc, że jest to tylko „trick reklamowy" zarządu kasyna, obliczony na przyciągnięcie graczy. W rzeczywistości nikt nie jest w możności dłuższy czas wytrzymać walki z potężnym bankiem i „rozbicie" jest niemożliwe.

Posłuchajmy, co dalej opowiada p. E. C. Hennequin:

„O ile przy którym stole, czy to przy „rouletce" czy przy „banku", zabraknie rzeczywiście pieniędzy, wystarczy jedno naciśnięcia dzwonka elektrycznego, by kasa banku w jednej chwili została powtórnie napełniona świeżym kapitałem. Mój przyjaciel „rozbił bank" w ciągu jednego dnia — trzykrotnie. Dziś jest bankrutem!

Innym razem zauważyłem pewnego Kanadyjczyka, wstającego od stołu z wygranemi 800 000 franków. Gdy jeden z otaczających stół graczy rzekł do krupiera: „Oho, ten już idzie", usłyszał odpowiedź: — „Ale on wróci!" Istotnie po pewnym czasie wrócił Kanadyjczyk. W kilka dni po powrocie do stolika gry siedział w więzieniu w Monte Carlo, oskarżony o sfałszowanie czeku, którego się dopuścił, przegrawszy przedtem cały majątek.

Krupier miał rację!

Pewnego wieczoru zauważyłem na sali niewidomego, który grał bardzo wysokiemi stawkami. Wśród grobowego milczenia otaczało go grono widzów. Sekretarz ociemniałego informował go o przebiegu gry i stosownie do dyspozycyj stawiał stawki. Niewidomy wygrywał i przegrywał olbrzymie sumy. Po upływie kilku godzin „bank" wygrał od niego przeszło miljon franków. Nawpół zemdlonego, musiano go wynieść z sali. Straszny był wygląd tego człowieka, dla którego panowała wieczna noc, a który ożywiony na krótko płomieniem demona hazardu, wychodził stąd zrujnowany doszczętnie, nieprzytomny z rozpaczy.

Nad najwspanialszemi ogrodami Europy, otaczającemi dom gry, zawisły, jak widma — występek i obłąkanie.

mania takiej galaretki alkoholowej, polegająca na tem, że dodaje się do alkoholu stężony roztwór wodny wiadomych ciał, przez co otrzymujemy również galaretkę alkoholową, zatem alkohol w formie stałej. Otrzymane preparaty bezbarwne rozpuszczają się zupełnie w wodzie, nie wykazują ani smaku, ani też zapachu. Jako środki, powodujące to „zgęszczenie“ alkoholu, w rachubę wchodzą sole ługowców półestrów kwasu siarkowego, pochodnych acetonu cukru i więcej wartościowych alkoholi, jak np. glukoza dwuacetonowa Diazetonglukose, dwuacetongalaktoza, Diazetongalaktose a i b fruktoza dwuacetonowa, a i b Diazetonfruktose i gliceryna acetonowa. Rozpuszczamy tego rodzaju przetwory w gotującym alkoholu, a po ostudzeniu otrzymujemy mniej lub więcej stężone galaretki, zależnie od ilości użytych właśnie składników. Otrzymana galaretka jest przezroczysta, bez smaku i bez zapachu. Według zapewnień wynalazcy, najwięcej nadaje się do zastosowania w tej metodzie sól potasowa lub kwas siarkowy dwuacetonoowocowy a. Nawet przy dodatku 2 procentowym tego ciała — galaretki pozostają stałemi w temperaturze pokojowej. Kwas siarkowy dwuacetonoowocowy a = a — Diazetonfruktoseschwefelsäure.

Z tych galaretek możnaby wydobyć zpowrotem alkohol przez ogrzanie lub też drogą mechaniczną np. przez wyprasowanie. Otrzymujemy w ten sposób zpowrotem alkohol w formie czystej, niezmienionej. Charakter chemiczny ciała, wziętego do sporządzenia galaretki, nie zmienia się i dlatego ciała tego można użyć do ponownej fabrykacji stężonego alkoholu, zatem do sporządzenia galaretki alkoholowej.

Jeżeli dodajemy wodę do tych galaretek alkoholowych wtenczas galaretki te zupełnie się rozpuszczają. Otrzymany rozcieńczony alkohol zawiera w formie rozpuszczonej substancje „galaretkowe“.

Z powodu tego, iż ciało to nie jest szkodliwe dla ustroju, poza tem, że jest bez zapachu i bez smaku, otrzymany drogą rozpuszczenia w wodzie z tych galaretek alkoholowych rozcieńczony alkohol można używać bez zastrzeżeń do celów spożywczych. Nadmienić tutaj wypada, że galaretki alkoholowe są bezbarwne i rozpuszczają się klarownie.

Na zakończenie podają wynalazcy pp. Dr. H. Ohle i Johann Othmar-Neuschelle dwa przykłady praktycznego wykonania galaretek alkoholowych.

1) Ca 20 gr. soli potasowej kwasu siarkowego dwuacetonoowocowego a (Kaliumsalz der a-Diazetonfruktoseschwefelsäure) rozpuszczamy w 20 cm. wody o stop. 100 C. Do tego roztworu dolewamy 1 litr alkoholu etylowego 95% mieszając ustawicznie. Po upływie 15 minut masa tężeje i otrzymujemy stałą, bezbarwną galaretkę alkoholu etylowego.

2) 1 litr alkoholu 95% doprowadzamy do wrzenia, rozpuszczamy we wrzącym alkoholu 20 gr. soli potasowej kwasu siarkowego dwuacetonoowocowego a i, gdy ta sól się rozpuściła, odstawiamy do ostudzenia. Otrzymujemy galaretkę alkoholową stałą i bezbarwną.

Epokowy ten wynalazek w praktyce z pewnością znajdzie jaknajszersze zastosowanie. Niezależnie od zastosowania stałego alkoholu do celów spożywczych znajdzie alkohol w tej formie swoje miejsce również w farmacji i kosmetyce. Również z punktu widzenia gospodarczego wynalazek ten może być nieoceniony. Nie jest wykluczone, że wynalazek ten przyczyni się do zupełnego przewrotu w przemyśle, przerabiającym spirytus.

Czy realizacja tego wynalazku znajdzie również oddźwięk w naszym kraju?

Practicus.

Na tle uroczej zieleni, w blasku księżyca i świateł, rozgrywają się tutaj tragedje, które nigdy nie dochodzą do wiadomości publicznej, zaledwie czasem wiedzą o nich władze. Kasyno umiało wyśmienicie zorganizować odpowiednie środki, by „wypadki“ trzymać w tajemnicy i tuszować.

Niedawno, pewien gracz, który wszystko przegrał w bezgranicznej rozpaczy oblał stół zielony naftą i podpalił. Wreszcie w oczach rozbawionego tłumu zastrzelił się.

Inny znowu, po dłuższej grze podniósł się nagle od zielonego stołu i przemówił do otaczających temi słowy: „Moi panowie, oto moje ostatnie tysiąc franków! Gdy ten banknot, który jest jedynym moim majątkiem — zniknie, zniknę wraz z nim z tego świata!“ Nikt jednak nie zważał na tragiczne słowa. Nieszczęśliwy rzucił swe ostatnie tysiąc franków na „czerwone“ i... niestety „czarne“ wygrało! W następnym momencie wyciągnął z kieszeni fraka rewolwer, przyłożył go do skroni i wystrzelił. Samobójca z przestrzeloną skronią, słaniając się, upadł na zielony stół między panie, plamiąc krwią ich eleganckie i drogie suknie.

Nie należy jednak przypuszczać, że podobne wypadki odbierają graczom chęć do dalszego hazardu. Takie dramaty nazywają tutaj wielkim „brakiem taktu“, a samego samobójcę uważają jako „barbarzyńcę!“ Na ludziach, porwanych szałem gry, wypadki te nie sprawiają żadnego wrażenia. W kilka minut po incydencie wszystko odbywa się zwykłym trybem i ponownie rozlega się stereotypowe:

— Messieurs et Mesdames faites votre jeu!

Jakiemi oryginalnemi sposobami pozbawiają się życia zrujnowani gracze, niech świadczy poniższy wypadek: pewien Anglik, przegrawszy cały swój majątek, wyszedł na spacer nad morze, trzymając w zębach nabój dynamitowy, który formą swą był podobny do cygara. Po dłuższej wędrówce skierował swe kroki do pobliskiej małej zatoki, gdzie zapalił zapałką nabój, który wybuchnął i rozerwał mu głowę na drobne kawałki. Szczątki trupa dokładnie pozbierane, pochowane zostały na miejscowym cmentarzu dla samobójców. Samobójstwo to doszło do wiadomości ogółu tylko dzięki temu, że mieszkańcy okolicy zostali zbudzeni hukiem wybuchu, co pociągnęło naturalnie za sobą wmieszanie się władz i późniejsze wydanie publicznego komunikatu.

Tajemnicze znikanie zwłok samobójców, o których śmierci nawet najbliżsi krewni nie są powiadomieni, jest też jednym wielkim skandalem, potępiającym w najwyższej mierze działalność kasyna.

To samo z małemi odchyleniami możnaby napisać i o Sopotach, gdzie tylu naszych „kuracjuszów“ letnich marnuje pieniądze.

Knajpa Ligi Narodów

„Bavarja", historyczna obecnie piwiarnia vis-à-vis Jardin Anglais, przeżywała ostatnio znowu wielkie dni.

U wejścia powiewa kilka tanich chorągiewek. W jakiśkolwiek sposób „Bavarja" musi okazywać, że należy do Ligi Narodów. Obecnie lokal ten przeżywa swój pełny sezon. Tutaj zaczyna się wszystko i kończy, co potem w wielkiej sali obrad jest rozpatrywane.

„Bavarja" jest lokalem nocnym, ale bez kobiecej obsługi. Za dnia Liga Narodów oddaje ten lokal stałym mieszkańcom Genewy, ale wieczorem po ukończeniu posiedzenia zmienia się oblicze „Bavarji". — Gromadzą się tu przedewszystkiem dziennikarze ze wszystkich stron a ci, którzy w ciągu dnia jak najzacięciej się zwalczają, piją piwo w przykładnej zgodzie.

W wielkiej podłużnej sali wszystkie miejsca są wówczas zajęte. Przy wszystkich stolikach siedzą dziennikarze, a jeśli się który spóźni, to już musi stać. Nie cofnie się jednak napewno, bo oto w tym lokalu tworzy się historja. Rozstrój żołądkowy Brianda zmienia się w wypadek światowego znaczenia. Kwadrans spóźnienia Stressemanna nabiera rozmiarów faktu historycznego. Tutaj różnych mężów stanu gani się i chwali. Gloryfikuje się socjalizm, albo się go też przeklina. Jednem słowem uprawia się światową politykę na wielką skalę.

Jeżeli któryś z gości obróci się i spojrzy na ścianę, to odrazu może dojrzeć swoją własną karykaturalną podobiznę. Wszystkie ściany bowiem zawieszone są karykaturami dziennikarzy i członków Ligi Narodów. Widzimy tam korespondenta paryskiego „Matin", Juljusza Sauerwaina, odbywającego wywiad z osłem. Równie komicznie przedstawieni są półbogowie prasy.

Początkowo bywali w „Bavarji" stale tam zamieszkali dziennikarze, potem wtargnęli korespondenci pism, wysłani na sesję Ligi Narodów i wreszcie „Bavarja" stała się miejscem zebrań wszystkich dziennikarzy, urzędujących przy Lidze Narodów.

Zadziwiającem jest jak się tu wszyscy doskonale godzą ze sobą. Litwini z Polakami, Włosi z Serbami i Francuzami, socjaliści z reakcjonistami. Chwila zebrania w lokalu „Bavarji" jest momentem zawieszenia broni.

A lokal ten nie jest jednak wcale pociągający, nie jest nawet czysty, powietrze jest tutaj duszne, prawie cuchnące, a ponieważ w wielkiej sali drzwi znajdują się naprzeciwko siebie, więc panuje przeciąg. Nikt się tutaj o to nie troszczy. Musi się tutaj przychodzić. To należy do polityki, do Ligi Narodów, do zawodu dziennikarskiego.

Skoro zegar wybije godzinę 2 w nocy w drzwiach jednych i drugich ukazują się policjanci ,oznajmiając że lokal się zamyka.

— C'est l'heure, Messieurs, c'est l'heure!

Nocne posiedzenie oddziału prasowego Ligi Narodów skończone.

„Ping-pong" w kawiarniach berlińskich

W Budapeszcie niema podobno kawiarni, w której nie byłoby stołów do „ping-ponga". Stołowy tennis wyrugował tam wszystkie bilardy.

W Berlinie są trzy kawiarnie, gdzie można hołdować „ping-pongowi". Importowana z Budapesztu inowacja przyjęła się doskonale. Stoły są stale zajęte, a właściciele lokali robią dobre interesa.

Z daleka już słychać suchy trzask celuloidowych piłeczek.

Szerokie, ciemnozielone stoły ustawione są jeden obok drugiego. W pośrodku niziutka siatka, a po obu końcach stołów dwa szeregi graczów, wymachujących deseczkami w kształcie miniaturowej rakiety tennisowej. Białe piłeczki skaczą szybko z jednej strony na drugą. Wytrawni gracze uderzają piłki z całej siły i stosują wszelkie finezje prawdziwego tennisu. Drive'y, smash'e, backhand'y. Piłka umiejętnie ścięta, odbija się wbrew regule lub toczy po drewnianym stole. Piłki „cross', w poprzek stołu, zmuszają partnerów do ustawicznej zmiany pozycji.

Przy stołach „ping-pongowych" ruch szalony. Każdy stół głośno wykrzykuje stan gry, często przy każdem uderzeniu. W powietrzu roi się od cyfr: od zera do dwudziestujeden. Piłeczki, źle odbite lub przyjęte. padają na posadzkę. Gracze schylają się lub na czworakach szukają zguby pod obcemi stołami. Wentylacja lokali jest bardzo wadliwa, więc dużo spoconych i czerwonych twarzy. Rozgrzani panowie grają bez marynarek z podwiniętemi rękawami koszul, panie zaś chłodzą się lemonjadami i lodami.

Przy stołach „ping-pongowych" nie brak oczywiście galerji, składającej się ze znawców, którzy ograniczają się do obserwacji poszczególnych mistrzów, przeważnie pochodzenia węgierskiego i wyznania żydowskiego, oraz tych, którzy z niecierpliwością czekają na wolny stół. Są tacy zapaleńcy, którzy chętnie czekają godzinę i dłużej.

Właściciele kawiarni z „ping-pongiem" chwalą sobie nowy sport. Za godzinę gry pobierają markę do 1,20 mk. Poza tem każdy z graczy zobowiązany jest do konsumcji. Stoły „ping-pongowe" w kawiarniach berlińskich (jedna tylko kawiarnia „König" ma 25 stołów) są zajęte prawie bez przerwy od godziny 2 po południu do 3 w nocy. Z wybiciem godziny policyjnej wymęczone rakiety i piłeczki idą na spoczynek.

Hotel dla nieśmiałych

W Texas (Stany Zjednoczone) znajduje się hotel dla ludzi nieśmiałych, którzy nie lubią rozmawiać z portjerem, ani też zwracać się do służącego z prośbą o ciepłą wodę. Służba hotelowa jest niewidoczna. Przejezdny uiszcza rachunek wkładając dolary do specjalnie na ten cel przeznaczonej skrzynki. Właściciel hotelu oświadczył, iż nie miał nigdy do czynienia z niesumiennym podróżnym. Nieśmiali są nadzwyczaj skrupulatni.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

KOMUNIKAT NR. 130/28.

Rozporządzenie z dnia 21 sierpnia 1928 r. w przedmiocie przepisów sanitarnych dla hoteli, pensjonatów i oberż z zajazdami w mieście Poznaniu.

Na zasadzie §§ 5 i 6 e i f, ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11 marca 1850 r. (Zbiór Ustaw, strona 265), §§ 143 i 144 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zbiór Ustaw str. 195), § 113 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86) łącznie z § 11 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1927 r. w przedmiocie zmian w kwotach pieniężnych, określonych w przepisach karnych (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 89) zarządzam za zgodą Magistratu stoł. m. Poznania co następuje:

§ 1. Budynki i pomieszczenia przeznaczone na hotele i oberże z zajazdami, obejmujące pokoje gościnne, przed uzyskaniem właściwego zezwolenia na otwarcie, powinny być poddane oględzinom policyjnym celem ustalenia, czy odpowiadają wymogom sanitarnym oraz postanowieniom niniejszego rozporządzenia.

§ 2. Przedsiębiorstwa wymienione w § 1 mogą być urządzone tylko w domach, posiadających wodociągi i kanalizację.

§ 3. Wysokość pokoi gościnnych w hotelach, pensjonatach i oberżach winna wynosić 3 mtr. na parterze i piętrach, 2.80 mtr. na poddaszu.

Nie wolno zakładać pokoi gościnnych w piwnicach.

Pokoje gościnne winny być tak obszerne, by ilość powietrza, przypadającego na jedną osobę, wynosiła co najmniej 15 metrów sześciennych.

Pokoje powinny być suche, dostatecznie oświetlone światłem dziennem — stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi powinien wynosić co najmniej 1 : 10 — mieć należyte urządzenia do ogrzewania i przewietrzania. Ściany i sufity powinny być gładkie, a podłogi szczelne.

§ 4. Podczas chłodnej pory roku temperatura w pokojach, zajętych przez gości, powinna wynosić co najmniej 17½°C.

§ 5. Korytarze powinny być szerokości co najmniej 1½ mtr. i mieć dostateczne oświetlenie i przewietrzenie oraz posiadać podłogę szczelną lub z materjału nieprzepuszczalnego.

Korytarze nie mogą być zastawione meblami, kuframi i t. p., jak również nie mogą służyć na składy jakichkolwiek rzeczy.

§ 6. Dywany na schodach, korytarzach i w pokojach nie mogą być trwale przymocowane do podłoża i powinny się dać łatwo usunąć celem czyszczenia podłogi i to bez względu na to, czy czyszczenie odbywa się sposobem elektrycznym lub też ręcznym.

§ 7. Kuchnia powinna być przestronną, widną, mieć ściany jasne, pomalowane farbą olejną, co najmniej do wysokości 2 metrów lub pokryte materjałem, który się daje zmywać wodą; podłogę nieprzepuszczalną i należyte przewietrzenie.

Poza tem winna posiadać należyte urządzenie ściekowe i urządzenia do mycia naczyń kuchennych wodą bieżącą. Kuchnie mogą się mieścić w suchych, widnych i półsuterenach z bezpośrednim dostępem światła i powietrza z zewnątrz; w tych wypadkach wysokość ich musi wynosić conajmniej 2.80 mtr., z czego przynajmniej 1.80 winien leżeć ponad powierzchnią otaczającej ją ziemi.

§ 8. W kuchni nie wolno mieszkać, spać, przechowywać łóżek, pościeli, odzieży i innych sprzętów, nie przeznaczonych do użytku kuchennego.

§ 9. Produkty spożywcze powinny być przechowywane w oddzielnem i dobrze przewietrzanem pomieszczeniu. Produkty, ulegające łatwo zepsuciu, powinny w ciepłej porze roku być przechowywane w lodowni.

§ 10. Na każdem piętrze powinny być co najmniej 2 ustępy (1 dla kobiet i 1 dla mężczyzn), przyczem jeden ustęp powinien przypadać na liczbę pokoi nie większą jak 20. Ustępy powinny być dostatecznie oświetlone i przewietrzane (mieć należyte przewietrzenie) i być skanalizowane, czyli muszą posiadać urządzenie do spłókiwania wodą. Poza tem ustępy muszą w zupełności odpowiadać przepisom budowlanym i policyjnym.

§ 11. Służba w przedsiębiorstwach wymienionych w § 1 powinna być czysto ubrana.

Osoby, pracujące w kuchni, powinny być ubrane w czyste fartuchy białe z napierśnikami, na głowie zaś mieć czyste białe czapki i stale dbać o czystość rąk.

Osoby dotknięte chorobami zakaźnemi, chorobami skóry lub też otwartą gruźlicą płuc, nie mogą obowiązków służby pełnić w wymienionych zakładach.

§ 12. Pokoje dla służby, mieszkającej w zakładzie, winny być urządzone w myśl § 3, ust. 1 i 3 niniejszego rozporządzenia. Każda osoba powinna posiadać osobne łóżko.

§ 13. Bielizna zakładowa winna być utrzymana czysto, sucha i cała. Każdv przybywający gość powinien otrzymać czystą świeżo wypraną bieliznę pościelową wzgl. stołową.

W zakładzie powinien być stały zapas czystej bielizny pościelowej i to co najmniej na dwie zmiany.

Bielizna pościelowa i stołowa czysta, jako też brudna, powinna być przechowywana oddzielnie w specjalnie na ten cel przeznaczonych pomieszczeniach.

§ 14. Wszystkie pomieszczenia i urządzenia w hotelach, pensjonatach i oberżach należy utrzymywać w wzorowym porządku i czystości. Do przestrzegania tego jest zobowiązany właściciel zakładu lub jego dzierżawca.

Do obowiązków właściciela zakładu względnie dzierżawcy należy również:

1. bezzwłoczne zawiadomienie władzy policyjno-sanitarnej o każdym wypadku choroby zakaźnej, który zajdzie w zakładzie;
2. niedopuszczanie w zakładzie pod żadnym pozorem do dokonywania złożonych zabiegów chirurgicznych;
3. baczenie, by wietrzenie i trzepanie pościeli, garderoby, dywanów, mebli i t. p. odbywało się wyłącznie na podwórzu i to w godzinach policyjnie dozwolonych.

§ 15. We wszystkich pokojach, korytarzach i kuchniach powinny stać na miejscach widocznych napełnione wodą spluwaczki, dające się łatwo oczyścić i odkazić i to stosownie do postanowień rozporządzenia policyjnego Wojew. Poznańskiego z dnia 2. 10. 1925 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. nr. 41, poz. 524).

§ 16. Pojazdy, służące do przewożenia gości, powinny być tak urządzone, by mogły być z łatwością oczyszczane lub odkażane.

§ 17. Wszystkie nowootwierane hotele, pensjonaty i oberże muszą bezwzględnie odpowiadać niniejszemu rozporządzeniu.

Tego rodzaju przedsiębiorstwa już istniejące powinny w ciągu pół roku od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia przystosować swoie urządzenia do zawartych w nim przepisów; w razie przeciwnym ulegną one zamknięciu aż do czasu uporządkowania. W drodze wyjątku może powiatowa władza administracji ogólnej zezwolić na dalsze istnienie zakładu, posiadającego drobne usterki, o ile zakład ten naogół odpowiada wymaganiom niniejszego rozporządzenia.

§ 18. Nadzór nad wykonaniem niniejszych przepisów sprawuje miejscowa władza policyjna, lekarz powiatowy i organy Policji Państwowej.

§ 19. Rozporządzenie niniejsze powinno być wywieszone na widocznem miejscu w każdym hotelu, pensjonacie i oberży, odnajmującej pokoje gościnne.

§ 20. Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia karani będą grzywną do 30 złotych lub odpowiednią karą aresztu w razie niemożności ściągnięcia grzywny.

§ 21. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1928 roku.

Poznań, dnia 21 sierpnia 1928 roku.

Miejski Urząd Policyjny
(—) A. Mizgalski, Dyrektor.

KOMUNIKAT NR. 131/28.

Obwieszczenie o ogłoszeniach urzedowych.

Art. 1. Na mocy art. 4 Rozporządzenia Ministerstwa b. dz. pr. z dnia 6 grudnia 1919 r. (Tyg. N. R. L. nr. 69, poz. 172) wyznaczam do urzędowych publikacyj rozporządzeń lokalnych w mieście Poznaniu, następujące dzienniki:

„Orędownik Urzędowy stoł. m. Poznania“, „Gazetę Poznańsko-Pomorską“, „Nowy Kurjer“, „Prawda“, „Przegląd Poranny“, „Dziennik Poznański“.

Art. 2. Równocześnie uchylam art. 2 obwieszczenia tutejszego z dn. 22 grudnia 1927 r. L. dz. 36986/26 II (Dz. Urz. Woj. Pozn. nr. 1, poz. 2) oraz dodatek do obwieszczenia z dn. 9 lutego 1927 r. L. dz. 2774/27 II (Dz. Urz. Woj. Pozn. nr. 8, poz. 83).

Poznań, dnia 12 czerwca 1928.
Wojewoda Poznański
L. dz. 9127/28 I.

Wojewoda
(—) Borkowski

KOMUNIKAT NR. 132/28.

Komunikat Miejskiego Urzędu Policyjnego z dnia 4 września 1928 r., dotyczący umieszczenia cenników w restauracjach i piwiarniach.

Miejski Urząd Policyjny podaje do wiadomości właścicielom zakładów restauracyjnych oraz piwiarń z prawem wyszynku, co następuje:

W myśl § 380 i 385 Rozp. Min. Skarbu z dnia 7. 2. 28. Dz. Ust. R. P. nr. 60/28. poz. 556, w pokoju, w którym umieszczony jest bufet, oraz w pokoju gościnnym na stołach, przeznaczonych dla gości, powinny znajdować się cenniki wszystkich sprzedawanych w restauracji potraw, zakąsek i napojów. Piwo wolno podawać tylko w takich naczyniach, na których uwidoczniono pojemność w litrach i w dziesiętnych częściach litra.

Na szklankach pojemność ma być zaznaczona trawioną kreską, do której musi sięgać nalane piwo.

Poznań. dnia 4 września 1928 r.

Miejski Urząd Policyjny
Dyrektor
(—) A. Mizgalski.

L. dz. 3408/28. IV-1.

KOMUNIKAT NR. 128/28.
W sprawie składek do Centrali.

Do wszystkich Panów Prezesów Towarzystw Restauratorów, należących do Związku, zwracamy się z ponowną prośbą o wpłacenie składek do Centrali w Warszawie.

Przy tej sposobności raz jeszcze przypominamy, że na podstawie zapadłych uchwał, każde Towarzystwo Restauratorów, należące do naszego Związku, obowiązane jest płacić do Centrali w Warszawie jednorazowe wpisowe po 10 złotych od Towarzystwa, jak również rocznie jeden złoty od członka płacącego składki.

Komunikat nasz Nr. 115/28, podany w „Domu Gościnnym" Nr. 13 na stronie 253, przyniósł dotychczas bardzo słabe rezultaty, wobec czego ponawiamy raz jeszcze prośbę do Panów Prezesów, by wydali skarbnikom polecenia przesłania powyższych należytości w jak najszybszym czasie pod adresem p. Witolda Wróblewskiego, skarbnika Centrali Stowarzyszeń Właścicieli Restauracyj, Hoteli, Pensjonatów, Kawiarń, Kupców i pokrewnych zawodów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul. Wspólna 10 m. 24.

Po dokonanej wysyłce z podaniem kwoty prosimy równocześnie zawiadomić Biuro Generalnego Sekretarjatu Związku celem wciągnięcia do ewidencji.

Prezes
Roman Antoniewicz.

Gen. Sekretarz
Blachaczek.

KOMUNIKAT NR. 133/28.
Ogłoszenie w sprawie przymusowego ściągnięcia podatku przemysłowego i dochodowego za rok 1927 i lata poprzednie.

Magistrat miasta stoł. Poznania przystąpił na podstawie wykazów zaległości, sporządzonych przez Urzędy Skarbowe do przymusowego ściągnięcia podatku przemysłowego i dochodowego za rok 1927 i lata poprzednie. W interesie podatników, a przedewszystkiem celem zaoszczędzenia kosztów egzekucyjnych zaleca się jaknajwcześniejsze wyrównanie zaległości.

Zwracamy uwagę płatników, że w wypadkach nastręczających wątpliwości co do sumy zaległości zwrócić się należy do właściwego Urzędu Skarbowego.

Poznań, dnia 28 sierpnia 1928 r

Magistrat XII
(—) Kultys.

KOMUNIKAT NR. 129/28.
O wykupywaniu patentów akcyzowych.

Wszystkim pp. członkom podajemy do wiadomości, że patenty akcyzowe należy wykupywać zawsze w przepisanych terminach, tj. ostateczny dzień na pierwsze półrocze 31 grudnia, na drugie półrocze 30 czerwca.

Wszelkie opóźnienia powodują grzywnę, od której wprawdzie przysługuje prawo wnoszenia odwołań, jednakowoż ze względów na wyraźne przepisy istniejącej ustawy o wykupywaniu patentów w terminach przepisowych odwołania te, czy to wnoszone do komisji odwoławczej, czy też dane do rozpatrzenia przez Sąd, załatwia się z reguły odmownie.

Informacje, zasięgnięte w tych sprawach u miarodajnych źródeł wskazują na to, że każdy płatnik ma czas do wykupienia patentu przynajmniej na je-

den miesiąc przed upływem terminu jak również i ta okoliczność, że przy wykupnie patentu za pierwsze półrocze jest poinformowany o tem, że na wykupno drugiego półrocza pozostaje mu 6 miesięcy; w tym czasie może więc odpowiednią kwotę przygotować.

Z tych to powodów wszelkie wnoszenia odwołań z powodu przekroczenia terminu wykupna patentu nie mają żadnych widoków powodzenia.

Prezes Gen. Sekretarz
Roman Antoniewicz. Blachaczek.

POKWITOWANIE SKŁADEK.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki:

Poz. 80. Od skarbnika Okręgu Poznańskiego p. Sikory:

Za Towarzystwo Rest. Środa za II kw. od 31 członków (zł. 62.—)	46,50 zł.
Za Tow. Restauratorów Rawicz za I i II kw. (55,80 zł.)	41,85 „
Za Tow. Restauratorów Poznań za II kw. od 200 członków (zł. 400,—)	300,— „
razem	388,35 zł.

Poz. 81. Od skarbnika Okręgu Bydgoskiego p. Piątkowskiego przez P. K. O.:

Za Tow. Rest. Inowrocław 70 czł. I/28.	105,— zł.
Poz. 82. Tow. Rest. Żnin 49 czł. I/28.	73,50 „
Poz. 83. Tow. Rest. Bydgoszcz 174 czł. II kw. 28	261,— „
Poz. 84. Tow. Rest. Chodzież 23 czł. II/28	34,50 „
Poz. 85. Tow. Rest. Wągrówiec 24 czł. IV. kw. 27	36.— „
Poz. 86. Tow. Rest. Mogilno 60 czł. I—II kw. 28	180,— „
Poz. 87. Tow. Rest. Żnin 40 czł. II—III/28	120,— „
Poz. 88. Tow. Rest. Kruszwica 24 czł. I—II kw. 28	72,— „
Poz. 89. Tow. Rest. Nakło 77 czł. II/28	115,50 „
razem	997,50 zł.

Od skarbnika Tow. Restauratorów Grodzisk p. Kotlarskiego przez P. K. O.:

Poz. 90. Za Tow. Restauratorów Grodzisk od 16 członków jako reszta za r. 1927	20,— zł.

Od skarbnika Okręgu Ostrowskiego p. Buchwalda przez P. K. O.:

Poz. 91. za Tow. Rest. Krotoszyn II/27. — 29 członków	43,50 zł.
Poz. 92. za Tow. Rest. Krotoszyn IV/27. 27 członków	40,50 „
Poz. 93. za Tow. Rest. Ostrów I/28. — 46 członków	69,— „
razem	153,— zł.

Od skarbnika Okręgu Pomorskiego p. Goślińskiego przez P. K. O.:

Za Tow. Restauratorów Puck od 15 czł. II/28. (45,60)	34,20 zł.

Poz. 96. Od skarbnika Okr. Poznańskiego p. Sikory:

za Tow. Rest. Leszno od 88 członków za II kw. (zł. 175,60) dla kasy	131,70 „

(—) St. Orczykowski,
Generalny Skarbnik.

Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, należy reklamację zgłosić do prezesa Związku p. R. Antoniewicza, Poznań, Wielkie Garbary 27, II p.

(—) R. Antoniewicz
Prezes.

Zakłady Graficzne
i
Pierwsza Krajowa Fabryka Kart do gry

Aleksander Łapin i S-ka

Grodno, ul. Jagiellońska 46. - Tel. 15.

ETYKIETY PLAKATY

REKLAMY

Specjalność: 1464

mechanicznie gumowane
ETYKIETY dla browarów i fabryk wód owocowych



MY PIJEMY TYLKO LIKIER
z Urbanowskiego Ekstraktu bezalkoholowego!

Do nabycia we wszystkich składach kolonjalnych, delikatesów, i t. d.

WYTWÓRNIA EKSTRAKTÓW BEZALKOHOLOWYCH

P. Urbanowski

POZNAŃ - OSTRÓWEK
TELEFON 5163.

CZEKOLADY
Venetia POZNAŃ
CUKRY KONFEKTY

1417

SPECJALNA FABRYKA BILARDÓW

F. WIERZBOWSKIEGO

UL. DŁUGA 10 **W WARSZAWIE** TELEF. 112-98

1230 poleca:



BILARDY NOWE
I UŻYWANE — **BILE**
KOŚCIANE I MASOWE
KIJE — SUKNA
ORAZ **WSZELKIE PRZYBORY BILARDOWE**

Fr. Przybecki

Hurtownia Win i Spirytualij
Probiernia

Tel. 4151. Tel. 5330.

Poznań, 3. Maja 3a.

4991

Nowość!

Ważne dla każdego!



Zbiór ustaw oraz wzory pism, podań i rekursów w sprawach administracyjnych, wojskowych, szkolnych, skarbowych, podatkowych, przemysłowych, ubezpieczeń społecznych, sanitarnych, wodnych, lasowych, polowych, cywilnych, karnych itd.

Wydanie z r. 1928 z uwzględnieniem ustaw trzech dzielnic.

Egzemplarz 548 str. druku w płóciennej oprawie ze złoconemi napisami

Zł, 14 — Zamawiać w Administracji „Kupca", w Poznaniu, Wielka 10, tel. 2277.

5153

Zał. 1876

WINA i SPIRITUALJE

KAROL RIBBECK

WŁ: ALEKSY LISSOWSKI

POZNAŃ
POCZTOWA 23

Dla restauratorów, właśc. hoteli, kawiarń itp.

poleca

Rozporządzenie policyjne

z dnia 5 XII 1927 r. dotyczące

czyszczenia i płukania naczyń do picia w lokalach publicznych

Cena 50 gr + porto 10 gr

Administracja „Domu Gościnnego", Poznań
ul. Wielka 10 Telefon 2277

WIADOMOŚCI DROBNE

MONOPOL SPIRYTUSOWY W GDAŃSKU.

W kołach senatu gdańskiego rozważają plan utworzenia w Gdańsku monopolu spirytusowego. Prawdopodobnie nie będzie zaprowadzony pełny monopol, lecz tylko częściowy, bądź w formie monopolu rządowego, bądź też w formie zmonopolizowania handlu hurtowego. Położenie producentów spirytusu, zwłaszcza gorzelni wiejskich, nie uległoby żadnej zmianie, tak samo, jak położenie przemysłu wódczanego i innych gałęzi przemysłu spirytusowego. Nie nastąpiłyby także żadne zmiany w przemyśle gospodnio-szynkarskim.

Komunikat senatu zwraca w tej sprawie uwagę kół zainteresowanych, aby wzięły pod uwagę powyższe zamiary senatu w. m. Równocześnie komunikat oświadcza, że zamiary senatu są podane do wiadomości kół zainteresowanych bardzo wcześnie, a to w tym celu, aby koła te ostrzec przed nieuzasadnionemi pretensjami do odszkodowań.

6 TYSIĘCY BECZEK WINA W RZECE.

Parowiec „Monghret Asca" ugrzązł, jak donosi „Matin", na mieliźnie w pobliżu ujścia Sekwany, w okolicy Honfleur, we Francji. Okręt, który z całkowitym ładunkiem uważać należy za stracony, przewoził m. inn. 6 000 beczek wina, o pojemności 235 litrów każda. Ponieważ beczki, z których większa część popękała i szczątki parowca pływające po wodzie, mogłyby przedstawiać niebezpieczeństwo dla całej żeglugi, chwilowo wstrzymano ruch na całej rzece w pobliżu miejsca katastrofy. Wartość straconego wina oceniają na 20 miljonów franków.

TAJNA DESTYLARNIA POD GMACHEM KAPITOLU.

Agenci prohibicyjni wykryli tuż pod gmachem Kapitolu, w którym mieści się Izba Reprezentantów i Senat Stanów Zjednoczonych, tajną destylarnię wódki.

Destylarnia posiadała urządzenia techniczne najnowszych systemów. Fabryka obliczona była na produkcję 5 000 ltr. dziennie.

Z ŻYCIA PLACÓWEK
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

POLSKIE WYROBY MIĘSNE ZDOBYWAJĄ NAJWYŻSZA NAGRODĘ NA WYSTAWIE W PARYŻU.

Eksport towarów spożywczych z Polski wzrasta z roku na rok pomimo 3-letniej już blisko wojny celnej z Niemcami, którzy głównymi w tym dziale handlu byli naszemi odbiorcami. Pocieszający objaw ten jest głównie zasługą rzutkości i zabiegliwości w myśl zasady, że tylko jakością towaru przy cenach konkurencyjnych zdobyć zdołamy rynki nazewnątrz kraju. Na polu zdobywania pomyślnej opinji i zapoznawania zagranicy z wytwórczością polską mamy do zanotowania nowy, piękny sukces, który tym razem przypada w udziale firmie **Bracia Dawidowscy w Poznaniu, przy ul. Gwarnej nr. 17.** Znana ta na rynku krajowym fabryka wyrobów mięsnych, niedawno dopiero uruchomiła oddział fabrykacji konserw mięsnych a już w spółzawodnictwie ze słynnemi wytwórniami zagranicznemi przyniosła chlubę wytwórczości polskiej, zdobywając na wystawie w Paryżu najwyższe odznaczenie, nagrodę **Grand Prix i złoty medal.** Składając firmie na tej drodze nasze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju, polecamy ją zarazem kupiectwu naszemu oraz sferom handlu spożywczego najusilniejszemu poparciu.

— l —

Komunikat

Zawodowy Związek Chrześcijańskich Pracowników Handlowych w Krakowie, ul. Smoleńska 19, zawiadamia WPanów Kupców i Przemysłowców, że przy ZZCHPH utworzoną została **Sekcja Zastępców i Agentów handl.-przemysł.** Sekcja prowadzi Biuro pośrednictwa pracy, mając jako członków siły zawodowo wyszkolone, dobrze wprowadzone. Zlecenia P. T. Firm wykonuje odwrotnie. Adres: **Sekcja Zastępców, Kraków, Skrytka pocztowa 284.** Sekretarz urzęduje od 17 do 19.30, Smoleńska 19.

„D. Gość."

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: $^1/_1$ str. 130 zł, ½ str. 75 zł, ¼ str. 45 zł, $^1/_8$ str. 25 zł, $^1/_{16}$ str. 15 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Artykuły opisowe z dopłatą 100%. Klisze autotypje z wyraźnych fotografij dostarcza się po 14-cie groszy za cm². W Gdańsku obowiązują powyższe ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje taryfa inna. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań; w kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy (Okręgowy) w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu przyznane rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.